

Maryja wzorem wiary



0. Konstancy Maria Żukiewicz

Maryja jest gwiazdą morską nie tylko jako zwiastunka „Słońca sprawiedliwości”, lecz także jako drogowskaz wiernych, żeglujących po burzliwym morzu tego świata. „Jej życie chwalebne, światło dało światu, jej życie wzniosłe wszystek oświeca Kościół”[1]. Do niej stosuje Kościół słowa: „Ja matka pięknej miłości i bogobożności i uznania (tj. Boga) i nadziei świętej” (Ekklez. XXIV, 24). W szczególności jest Maryja najwznioślejszym wzorem uznania wiary i staje się przez to Matką wiary.

Najświętsza Panna otrzymała od Boga łaskę wiary doskonalszą, aniżeli wszyscy potomkowie Adama. Jej dusza bowiem była od pierwszej chwili swego istnienia ozdobiona łaską uświęcającą, z którą łączy się cnota wiary, jako dar włany od Boga. Przez łaskę, była ona nadprzyrodzonym podobieństwem Bożym, którego istotną częścią jest cnota wiary, przez nią bowiem stajemy się zdolni do poznania Boga i prawd przez Niego objawionych, Jego tajemnic i Jego odwiecznych wyroków, a w następstwie tego poznania możemy Jego i Jego wolę nade wszystko miłować, uczestniczymy więc w poznaniu i woli Boga samego. Wprawdzie otrzymuje każdy tę łaskę przy chrzcie świętym, Maryja jednak otrzymała ją w nierównie większym stopniu tym samym, że według słów Archanioła jest łaski pełną.

I w późniejszym jej życiu obdarzał ją Bóg światłem, jak nikogo z ludzi. Archanioł Gabriel objawił jej największe tajemnice, jak tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, zwiastując, że Syn Boży mocą Ducha świętego z niej przyjmie naturę ludzką i da mu

Ojciec wieczne panowanie; jak tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Jej pierwszej podane było od anioła imię Jezus. Ona była świadkiem adoracji Zbawiciela ze strony pasterzy i mędrców, świadkiem radości Symeona i Anny. Prócz tego zewnętrznego oświecenia pozostawała ona jako Oblubienica Ducha Świętego pod ustawicznym Jego wewnętrznym wpływem, a jako Matka Zbawiciela, z którym przeżyła 30 lat pod jednym dachem, była pierwszą Jego uczennicą. „Że przez Niepokalaną Dziewicę, i to głównie przez Nią mamy dostęp do poznania nauki, dzieł i osoby Jezusa Chrystusa, o tym nie ma wątpliwości; dość wspomnieć, że Ona była jedyną pomiędzy wszystkimi ludźmi, z którą Jezus, jak przystało Synowi, obcował przez lat trzydzieści w pożyciu domowym i w najściślejszych zostawał stosunkach. Komuż dokładniej nad Maryję były objawione przedziwne tajemnice narodzenia, oraz dziecięcego wieku Chrystusowego, przed wszystkimi innymi zaś ona tajemnica Boskiego Wcielenia, która stanowi zasadę i podstawę wiary? Maryja, zaś nie tylko, „zachowała w swym sercu” i zestawiała zdarzenia w Betlejem i w świątyni Pana jerozolimskiej, lecz wtajemniczona w myśli i zamiary Chrystusa żyła, rzec można, życiem Syna swego. Z tego też powodu nikt głębiej nad Nią nie znał Chrystusa; nikt nad Nią nie jest mistrzem i przewodnikiem stosowniejszym do poznania Chrystusa” (Pius X. j. w.).

Stąd powiada Suarez, że Najświętsza Panna więcej posiadała wiary, aniżeli wszyscy ludzie i wszyscy aniołowie razem wzięci[2]. Liczne mamy tego dowody, że łasce otrzymanej się nie sprzeniewierzyła, lecz z nią współdziałała.

Uwierzyła przy zwiastowaniu, i głównie z powodu tej wiary Elżbieta nazwała ją błogosławioną: „błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co Ci jest powiedziane od Pana” (Łuk. I, 45). Co Ewa wyrządziła nam złego przez niedowierzenie, powiada św. Ireneusz[3], to Maryja naprawiła swoją niezachwianą wiarą. Ewa, dodaje Tertulian[4], zawierzyła wężowi, zapomniawszy o tym, co jej Pan Bóg zapowiedział i przyniosła światu śmierć; Maryja uwierzyła na słowo anioła, że

pozostając dziewicą stanie się Matką Syna Bożego, i przyniosła światu zbawienie. Najświętsza Panna, dając przyzwolenie na Wcielenie się Słowa przedwiecznego, wiarą swoją otworzyła ludziom niebo[5] i większego dostąpiła szczęścia, przyjmując Słowo Boże do umysłu przez wiarę, aniżeli przez przyjęcie Go do łona swego przez Wcielenie. A Ryszard od św. Wawrzyńca, analizując ten ustęp Apostoła: „Poświęcony jest mąż niewierny, przez żonę wierną” (1. Kor. VII, 14), robi uwagę, że Maryja jest ową niewiastą wierną, której wiara zbawiła człowieka, niewiernego Adama i całe jego pokolenie[6]. Wykładając następujące słowa Oblubieńca niebieskiego w Pieśni nad pieśniami, wyrzeczone do Oblubienicy: „Zraniłaś serce maja siostró, moja Oblubienico, zraniłaś serce moje jednym okiem Twoim” (IV, 9), św. Tomasz z Willanowy powiada, że oko to oznacza wiarę Maryi, przez którą stała się ona tak miłą sercu Bożemu[7]. Zatrwożyła się wprawdzie Maryja na słowa anioła, było to jednak skutkiem pokory, zdziwiona tak niesłychanym pozdrowieniem; a wątpliwość, jaką wobec niego wyraża, ustąpiła wobec przekonania, że istotnie poseł Boży do niej przemawia.

Widziała następnie Maryja Syna swojego w stajence Betlejemskiej, a wierzyła, że był Stwórcą świata; widziała Go uchodzącego przed Herodem, a nie wątpiła, że jest królem królów; widziała Go rodzącym się w czasie, a wierzyła, że jest Odwiecznym; widziała Go ubogim, ogołocionym z najpotrzebniejszych do życia przedmiotów, złożonym na sianie, a uznawała w Nim Pana wszystkich światów i Wszechmocnego; uważała, że nie mówi, a uwierzyła, że jest Mądrością najwyższą; słyszała Go kwilącym, a uwierzyła, że stanowi wesele niebieskie; ujrzała Go nareszcie okrytego zelżywościami, umierającego na krzyżu, i chociaż inni zachwiali się we wierze, ona wytrwała stale, w przekonaniu, że jest On Bogiem. „Stała obok krzyża Jezusowego Matka Jego” (Jan XIX, 25). Maryja, powiada św. Antonin[8], pisząc o tym ustępie Ewangelii, stała tam, niezachwiana w swojej wierze w Bóstwo Chrystusa Pana. I na pamiątkę tego, przydaje tenże, przy końcu jutrzni wielkotygodniowej, zwanej ciemną, po wygaszeniu

wszystkich świec pozostawia się jedną zapaloną. Św. Leon, mówiąc o niezachwianej wierze Maryi, do niej stosuje ten ustęp z księgi Przypowieści: „Nie zagaśnie w nocy kaganiec jej” (XXXI, 1.8). Podobnież co do tych słów Izajasza, w których Zbawiciel uskarża się, że żaden człowiek nie podziela z Nim męki: „Samem tłoczył prasę, a z narodów nie masz męża ze mną” (LXIII, 3), św. Tomasz robi uwagę, że powiedziano tu „nie masz męża”, z powodu Najświętszej Panny, której wiara nigdy zachwiana nie została. Albowiem podczas Męki Pańskiej, powiada Albert Wielki, Maryja dała najwyższy dowód wytrwałości w wierze: wtedy kiedy uczniowie ulegli zwątpieniu, Ona się w wierze nie zachwiał[9].

Doskonały wzór żywej wiary, której nawet najgłębszy smutek nie był zdolny osłabić, mamy w Maryi przy zdjęciu z krzyża zwłok Jezusowych. Oto Józef z Arymatei i Nikodem z kilkorgiem sług wstępują na Kalwarię i, po uczynieniu uprzednich przygotowań, zdejmują z krzyża najświętsze ciało Zbawiciela, a złożwszy je na białym prześcieradle, oddają Maryi. Straszna to rzecz dla jej serca ta ofiara Syna Bożego; lecz tak postanowił Ojciec Niebieski, tak chciał Syn jej najmilszy; wierzy temu mocno, że i chwała Boża i zbawienie ludu od tej ofiary zawisło. Wielbi więc Maryja wyroki Boże i sama też, bierze współudział w ofierze Syna, z Nim razem za nasze zbawienie się ofiarując. Z tej żywej wiary płynie ów wewnętrzny, niczym niezamącony pokój serca Maryi, który i podczas zdejmowania z krzyża ciała Jezusowego i opatrywania martwych zwłok Syna, pomimo całego morza boleści, ani na chwilę jej nie opuszcza; ów pokój, o którym mówi Pismo, że „serce i myśli utwierdza w Chrystusie Jezusie” (Philipp. IV, 7), t. j. najściślej z Jezusem Chrystusem jednoczy. Z tej wreszcie żywej wiary płynie najgłębsza cześć Maryi dla zwłok Syna, które, jakkolwiek bezdusne, są jednak mieszkaniem Bóstwa; cześć ta sama, jaką miała dla Dziecięcia Jezus, piastując Go na rękach własnych. „Przybijają Jezusa do krzyża i wśród złorzeczeń wyrzucają Mu, „że się Synem Bożym czynił”. (Jan XIX, 7). Ona zaś z niewzruszoną stałością Jego Bóstwo uznaje i wielbi. Umarłego

składa do grobu, a nie wątpi o Jego Zmartwychwstaniu". (Pius X. j. w.).

Wierzyła więc Maryja, choć jej wiara była wystawiona na ciężkie próby; wiara jej ma wszystkie cechy, jakie wiara w Boskie Objawienie mieć powinna, a więc jest rozumna, pokorna, powszechna, mocna, żywa i stała; w tej wierze prześciga ona nawet apostołów – te filary prawdy i Kościoła, których słabość wiary często Pan Jezus zmuszony był karcić. Opoka Kościoła, Piotr, za którego Zbawiciel modlił się, by wiara jego nie ustała, zaparł się Chrystusa, Maryja jednak trwała niezachwiana nawet pod krzyżem. Ziemia trzęsła się przy śmierci Jezusowej, ale wiara Maryi się nie poruszyła; słońce się zaćmiło, Maryja świeci stale światłem wiary.

Przez tak wielką i niezachwianą wiarę Matka Boża stała się pochodnią wiernych, jak zwie ją św. Metody[10], i dlatego pobudza nas św. Ildefons, abyśmy naśladowali wiarę niebieskiej Matki naszej[11].

Dla każdego więc, kto pełen podziwu dla godności Maryi łączy z jej czcią naśladowanie jej cnót, i w tym celu wnika rozmyślaniami we wszystkie szczegóły jej życia, jej wielka wiara staje się wzorem, utwierdzającym i pomnażającym w nim ową cnotę, bez której niepodobna podobać się Bogu. Do tego naśladowania wzywa wiernych Pius X tymi słowami: „Synowie tak świętej Matki powinni bez wątpienia naśladować wszystko, co w Niej jest chwalebne, pragniemy jednak, aby wierni starali się przede wszystkim o zdobycie tych cnót, które zajmują miejsca naczelne, jako najistotniejsze składniki mądrości chrześcijańskiej; mamy na myśli wiarę, nadzieję i miłość względem Boga i ludzi”.

Źródło: ks. dr Jan Żukowski, *Maryja tarczą wiary, czyli stanowisko Bogarodzicy w apologii Chrystianizmu*. Lwów 1907, język uwspółcześniono.

Ilustracja: Girolamo da Santacroce, *Zwiastowanie*.

- [1] "Cujus vita gloriosa lucern dedit saccullo, enjus vita inclyta eunctas iliustrat ecclesias" Offe, de Nativ.
- [2] De Incarn. p. 2. seet. 1.
- [3] Adv. haer. 1. 3. e. 33.
- [4] De carne Christi.
- [5] Św. Augustyn, De s. virginit,. c. 3.
- [6] De laud. B. M. 7.
- [7] In nativ. C. cone. 4.
- [8] Part. 4. t. 15.
- [9] In Luc. „Nunardid non sperabat continuo resurrecturum? Et velamenter". S. Bernardus, Sermo de duotleeim stellis.
- [10] De Simeone et Anna.
- [11] De asc. Serm. 1.